

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 48 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 68 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen.  
Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—50 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botanicka) 26 P.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 15 lipca.

#### FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

We Flandrii walka działowa dosięgła na wybrzeżu, jak również pomiędzy Boesinghe i Wytchaete stopnia wielkiej gwałtowności. Trwała ona około Ypern również w nocy. Około Lens i na obu brzegach Scarpy chwilami panował silny ogień.

Kompanje angielskie, które natarły około Gavrelle, na wschód od Croisillers i około Bullecourt, zostały odrzucone przy pomocy kontrataku.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na Chemin-des-Dames zostały wydarte nieprzyjacielowi przy pomocy ataków ważne pozycje na południow-wschód od Contecon. Po skoncentrowanej działalności artylerji i przyrzędów do miotania min oddziały pułku piechoty imienia generała - feldmarszałka v. Hindenburga i inne pułki wschodnio-pruskie, jak również 7-y bataljon szturmowy zdobyły pozycje francuską na froncie długości 1500 metrów, i na przestrzeni w głąb 300 metrów.

Przeciwnik stawiał zawzięty opór, tak że doszło do zaciętych walk na bliską metę.

Cele ataku zostały wszędzie osiągnięte i utrzymane pomimo trzech silnych kontrataków.

Krwawe straty Francuzów są ciężkie. Dotąd dostarczono przeszło 350 jeńców. Znaczna zdobycz nie została jeszcze obliczona.

W zachodniej Szampanji po cztero-dniowym najcięższym ogniu około godziny 9 wieczorem nastąpił atak francuski na nasze pozycje, na południe od Nuroy poczynając, aż do miejscowości na południow-wschód od Mourovillers.

Natarcie znacznych sił nieprzyjacielskich zostało w istotnej części odparte dzięki mężnej postawie naszej piechoty i wzmoczonej obronie i kontrataki ze strony artylerji.

Na «Wysokiej» górze i górze «Poehl» po odparciu pierwszego natarcia powstały w rezultacie ponownego ataku ze strony nieprzyjacielskie lokalne miejsca wtargnięcia, o które rano walczone jeszcze.

Również na lewym brzegu Mozy Francuzi po ogniu huraganowym natarli na wyniosłości 304. W żadnym miejscu nie udało się wrogowi dotrzeć do naszych okopów. Atakujące szeregi nieprzyjacielskie złamały się w rezultacie naszego niszczącego i wstrzymującego ognia.

W miejscowości około Vacheraville, na wschodnim brzegu Mozy, działanie naszej artylerji powstrzymało przygotowywany się atak.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nie było żadnych większych operacji bojowych.

#### FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pomimo niesprzyjającej pogody nad Dźwiną i około Smorgoni panowała ożywiona działalność bojowa.

W Galicji wschodniej, tylko w ograniczonych odcinkach ogień dosięgał większej siły.

Na południe od Dniestru Rosjanie nacierali w wielu miejscach powyżej Kałusza, lecz zostali wszędzie odparci.

Na froncie wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

oraz

grupy wojsk generała - feldmarszałka v. Mackensena

uwidoczniło się wielokrotnie wzmocnienie ognia.

#### FRONCIE MACEDOŃSKIM

Sytuacja nie uległa zmianom.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

BERLIN (14 lipca wiecz. Urzędownie).

Na zachodzie nie powiodły się rano ataki nieprzyjacielskie około Lombartzyde, oraz na południe od Courtecon. W Szampanji małe kawałki okopów pozostały w rękę Francuzów.

Na Wschodzie wobec dżdżystej pogody nie zaszło nic nowego.

Kwatera główna 16 lipca.

#### FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Wczoraj rano próbowali Anglicy odebrać w trzykrotnym natarciu utraczone pod Lombartzyde pozycje; wszędzie zostali oni odparci z wielkimi stratami.

Umiarkowany w ciągu całego dnia ogień, rozgorzał wieczorem zarówno na wybrzeżu, jak nad Izerą aż do Lays w silną walkę ogniową, która była ożywiona również w nocy.

Od kanału La Bassee aż do południowego brzegu Scarpy w ostatnich godzinach dnia działalność ogniowa wzrosła.

Na północ-zachód od Lens i około Fresnoy odrzucone zostały silne angielskie oddziały wywiadowcze.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W zaciętych lecz bezskutecznych atakach starali się Francuzi odebrać z powrotem zdobyte przez nas na południe od Courtecon pozycje.

Tutaj, zarówno jak w odpartych na południe od folwarku La Bouvelle atakach, ponieśli oni bardzo ciężkie straty. Na północ-zachód od Sillery w dolinie Vesle rozbił się atak nieprzyjaciela.

W zachodniej Szampanji przy końcu nocnej walki pozostały w rękę nieprzyjaciela niektóre z naszych przednich okopów. Podczas gdy na Hochbergu zdobyte wieczorem okopy nie mogły być trwale utrzymane, na Pöhlbergu po zaciętej walce na bliską metę osiągnęliśmy z powrotem dawną naszą linię. Wzięliśmy na obu polach walki większą ilość jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Po krótkiej przerwie podczas nocy trwa ożywiona walka ogniowa na zachodnim brzegu Mozy.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Energiczna działalność ogniowa między Mozą i Mozlą, gdzie dn. 14 lipca powiódł się wywiad około Renauville, przynosząc nam licznych jeńców.

#### FRONT WSCHODNI.

Między morzem Bałtyckim i Karpatami ożywiona działalność bojowa tylko koło Rygi i na południe od Dynaburga.

W Karpatach leśnych odpędzone zostały wielokrotnie oddziały lotne.

Na równinie rumuńskiej wieczorem w niektórych odcinkach spotęgował się ogień.

W delcie Dunaju strażę bułgarskie odparły przedwczoraj napad rosyjski za pomocą kontrataku.

#### FRONT MACEDOŃSKI.

Sytuacja bez zmiany.

Pierwszy generał kwaternistrz Ludendorff.

### KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 15 lipca.

#### FRONT WSCHODNI.

W Rumunji i w Karpatach panował ożywiony ogień działowy.

Na froncie Łomnicy, na południe od Kałusza, nieprzyjacieli dokonał licznych ataków. Nasze wojska odrzuciły go wszędzie z powrotem.

Pomiędzy Dniestrem a Prypecią panowała nieduża tylko działalność bojowa.

#### FRONT WŁOSKI

i

#### POŁUDNIOWO WSCHODNI.

Nie było żadnych szczególnych wypadków.

Wiedeń, 16 lipca.

#### FRONT WSCHODNI.

W Karpatach leśnych i na południe od Dniestru odparte zostały ataki nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych.

Pozatem ani na wschodnim ani na albańskim froncie żadnych szczególnych wypadków nie było.

#### FRONT WŁOSKI.

Około Jamiano odparto kilka częściowych ataków włoskich.

Naczelnik Sztabu generalnego.

#### Wypadki na morzu.

Jedną z naszych łodzi podwodnych z dowódcą porucznikiem statku linjowego, von Trappem, w dniu 8 bm. ostrzeliwała skutecznie w ciągu godziny zakłady wojskowe w Derna (Afryka północna). Ogień nieprzyjacielskich baterji lądowych był bezskuteczny.

Dowództwo floty.

BERLIN (12 lipca. Urzędownie).— Nowe wyniki wojny podwodnej na oceanie Atlantyckim wynoszą 21000 br. t.

Szef sztabu admiralicji Marynarki.

BERLIN (14 lipca. W. T. B.) — Specjalne wydanie «Reichsanzeigera» ogłasza udzielenie prośzonej przez kanclerza Rzeszy dymisji z nadaniem mu gwiazdy wielkiego komtura królewskiego orderu domu Hohenzollernów, oraz mianowanie podsekretarza stanu dr. Michaelisa kanclerzem Rzeszy i prezesem ministerjum pruskiego, oraz ministrem spraw zagranicznych.

Dalej «Reichsanzeiger» przytacza pismo odrębne cesarza i króla do ustępującego kanclerza Rzeszy, które głosi:

«Z bólem serca zdecydowałem się zadośćuczynić dekretem z dnia dzisiejszego Pańskiej prośbie o zwolnienie od zajmowanych przez Pana urzędów. Całych 8 lat piastował Pan z wzorowym oddaniem się odpowiedzialne najwyższe urzędy, oddając w służbie Rzeszy i Prus, swe wybitne siły i osobistość na usługi dla cesarza i Rzeszy, króla i Ojczyzny.

Właśnie w tych najtrudniejszych czasach, jakie kiedykolwiek ciążyły na niemieckich krajach i ludach, w których chodziło o decyzje, posiadające decydujące znaczenie dla istnie-

nia i przyszłości Ojczyzny, wspierałeś mię Pan niezmordowanie radą i czynem.

Wyrazić Panu mą najgłębszą wdzięczność za całą wierną służbę Pańską jest dla mnie potrzebą serca».

BERLIN (14 b. m. W. T. B.) — **Następca tronu** w b. nocy o godz. 11-ej min. 25 **wyjechał** specjalnym pociągiem z dworca przy Friedrichstr. **na front zachodni.**

BERLIN (d. 15 bm. W. T. B.) — Cesarz dzisiaj rano udzielił pożegnalnej audjencji dotychczasowemu kanclerzowi Rzeszy, dr. Bethmannowi-Hollwegowi, poczem przyjęła go cesarzowa.

BERLIN (14 b. m. W. T. B.) — Saski prezes ministrów, hr. Vittrthum von Eckstadt bawił 14 bm. w sprawach służbowych w Berlinie.

BERLIN (14 lipca. W. T. B.) — «Norddeutsche Allgemeine Zeitung» pisze: «Jako dalszy ciąg konferencji, która odbyła się wczoraj w sztabie generalnym pomiędzy generałem-feldmarszałkiem v. Hindenburgiem, generałem Ludendorffem a przywódcami frakcji Reichstagu, dzisiaj z inicjatywy i w obecności nowomianowanego kanclerza Rzeszy, dr. Michaelisa, odbyła się u sekretarza stanu spraw wewnętrznych, dr. Helffericha, swobodna wymiana zdań z przedstawicielami centrum, postępowej partji ludowej i socjal-demokracji. Jutro jest projektowana wymiana zdań z przedstawicielami partji.

BERLIN (15 b. m. W. T. B.) — Kanclerz Rzeszy dr. Michaelis złożył dziś w południe w poselstwie bawarskiem dłuższą wizytę bawarskiemu ministrowi państwowemu i miał tam z nim konferencję.

BERLIN (16 bm. W. T. B.) — «Voss. Ztg.» donosi z Monachjum: Król Ludwik przyjął dziś przed południem na przeszło godzinnej audjencji ministra państwowego hr. Hertlinga, przybyłego dziś rano z powrotem z Berlina.

BERLIN (16 b. m. W. T. B.) — Następne **posiedzenie** plenarne **Reichstagu** odbędzie się **w czwartek** dn. 19 lipca o godz. 3 po południu. Posiedzenie rozpocznie się mową kanclerza Rzeszy dr. Michaelisa. Na porządku dziennym znajduje się projekt kredytów i drugie czytanie projektu żeglugowego. Zebrania komisji głównej przed tem nie będzie.

BERLIN (16 b. m. W. T. B.) — O ile się uda, na czwartkowym posiedzeniu Reichstagu nastąpi także drugie i trzecie czytanie projektu kredytu. W piątek Reichstag odroczyć się ma do połowy września.

BERLIN (16 bm. W. T. B.) — Jak dowiaduje się «Lok. Anz.» prezes Reichstagu zwołał na dziś posiedzenie komisji seniorów.

Według «Berl. Tag». posiedzenie komisji głównej nie odbędzie się dlatego, że «formuła pokojowa» nie będzie wnoszona uprzednio do komisji, lecz od razu na plenum.

## Bethmann Hollweg — Michaelis.

Oczekiwane od tygodnia przeszedł ustąpienie Bethmanna Hollwega ze stanowiska kanclerza Rzeszy nastąpiło urzędowo w sobotę, a równocześnie z tem ogłoszoną została nominacja dr. Michaelisa na opuszczeniu przez Bethmanna urząd.

Zmiana ta jest jednym z najdonioślejszych wypadków w wojnie obecnej i mieć będzie niewątpliwie ogromne znaczenie dla dalszego przebiegu wypadków, szczególnie wewnątrz Niemiec.

Bethmann Hollweg przebył na odpowiedzialnym urządzie kanclerza Rzeszy równo lat osiem t. j. od dn.

14 lipca 1909 r., kiedy poprzednik jego, ks. Bülow, otrzymał dymisję. Stosunki wewnętrzne Rzeszy były w owym czasie powikłane. Sprawy finansowe domagały się gruntownej reformy, partje polityczne prowadziły z sobą zacietę walkę, a handel, przemysł i rzemiosła utworzyły związek w celu zwalczania gospodarczych tendencji konserwatystów agrarjuszy. Bethmann Hollweg zaraz po objęciu swego urzędu wystąpił w parlamencie z programem pracy pozytywnej, w dążeniu do uregulowania stosunków wewnętrznych, lecz głos jego nie był wtedy wysłuchany. Dopiero w roku 1912, kiedy nastąpiły nowe wybory do Reichstagu, wykryły się wyraźniejsze nieco stosunki. Lewica łącznie z narodowo-liberał. wyszła po wyborach o wiele mocniejsza i wtedy utworzyła się dopiero, niewielka wprawdzie, większość w parlamencie.

Kanclerz Rzeszy początkowo zbliżył się nieco do centrum, a wskutek zręcznego przeprowadzenia ugody z Watykanem, zyskał sobie jego sympatję. Z powodu pewnej wstrzeźliwości w sprawie wyłączenia i w sprawie stosunków w Alzacji stanęła wobec Bethmanna-Hollwega w opozycji prawica.

Lewica zachowywała się początkowo z niedowierzaniem wobec kanclerza szczególnie z powodu niezpełnienia wyraźnego projektu reformy wyborczej. Jednakże Bethmann Hollweg nie zrażał się tem i stale dążył do porozumienia ze stronnictwami, co w stosunku do lewicy na krótko przed wojną całkowicie mu się udało.

Po wybuchu wojny Bethmann Hollweg począł zbierać owoce swej dążności do porozumienia. Ogólnie uważane jest za zasługę b. kanclerza stanowisko socjal-demokracji do wojny. Zasługą Bethmanna jest również — jak stwierdza obecnie prasa berlińska — przeprowadzenie zasad ogólnych, dotyczących reformy wyborczej w Prusach, w postaci orędzia wielkanocnego i ostatniego dekretu cesarskiego.

Tragedją Bethmanna Hollwega — według «Berl. Tag.» — było, że ten mąż stanu, jakby stworzony do przeprowadzania spraw państwowych podczas pokoju, musiał prowadzić wojnę. Mimo trudności sytuacji, która się obecnie wytworzyła i mimo konieczności ustąpienia Bethmanna Hollwega, prasa niemiecka naogół b. życzliwie żegna ustępującego kanclerza i podnosi wysoko jego zalety charakteru i zasługi.

Co się tyczy stanowiska poszczególnych partji do Bethmanna-Hollwega w czasach ostatnich, to konserwatyści byli przeciwko kanclerzowi, bez wyjątku. Stojąc na dotychczasowym stanowisku, tak pisze świeżo «Deutsche Tagesztg.», o ciężkiej winie kanclerza: «To, co teraz przeżywamy, byłoby nie do pomyślenia bez nieprzerwanego prawie łańcucha niepowodzeń, które zaznaczyły jego politykę zewnętrzną, i bez słabości jego polityki wewnętrznej, która ostatecznie musiała wywołać wystąpienie partji radykalnych z ich żądaniami».

Wolnokonserwatyści i frakcja niemiecka w przeważającej części porzucili pogląd, że kanclerz dobrze postępuje. «Kanclerz mógł szybko zakończyć przesilenie, gdyby złożył urząd swój w ręce cesarza i w ten sposób dał koronie możność wyjścia z tej tragedji błędów. Dziś kanclerz nie może mieć żadnej wątpliwości, że nie cieszy się bynajmniej zaufaniem u żadnej partji, nie mówiąc już o najszerszych kołach narodu, zaufaniem, któreby umożliwiło mu dalsze pozytywne prowadzenie spraw państwa» («Berl. N. Nachr.»)

Narodowi liberalni stali również na tym punkcie widzenia, że Bethmann-Hollweg nie posiada ani zdolności,

ani energii, by wprowadzić rzeczy na właściwą drogę. «Nationalztg.» pisze: «Pogląd narodowych liberałów na osobę kanclerza pokrywa się z poglądem centrum i wyraża przekonanie wspólne obu frakcji, a mianowicie, jak to niedawno miało miejsce, gdy jeden z posłów, przywódców centrum na zapytanie kanclerza o nastrój w partji odpowiedział: «uważamy obecnie za obowiązek patriotyczny kanclerza ustąpienie». — «Deutscher Kurier» zaś pisze: «Narodowo-liberalna frakcja parlamentu niemal jednogłośnie stoi przy poglądzie, że szczęśliwe rozwiązanie przesilenia możliwe jest tylko wtedy, gdy kanclerz Rzeszy Bethmann Hollweg ustąpi i pozostawi cesarzowi swobodę powołania nowej osobistości do kierowania sprawami politycznymi państwa, nieobarczonej ciężkim dziedzictwem».

Centrum — według najświeższych informacji, uważało ustąpienie kanclerza za celowe.

Postępowa partja ludowa z małymi wyjątkami nic nie zarzucała osobie Bethmanna-Hollwega, uważając kwestję osoby za sprawę drugorzędą, a wyrażała tylko obawę, że następca mógłby być mniej szczerze gotowym do nowego porządku.

Socjaldemokraci wszystkich kierunków nic nie zarzucali Bethmannowi-Hollwegowi, ale nie chcieli go również popierać.

Nowy kanclerz Rzeszy dr. Michaelis obejmuje po swym poprzedniku trudne zadanie. Jak z zadań tych się wywiąże, dziś przewidywać oczywiście zawcześnie. Nominacja dr. Michaelisa na kanclerza Rzeszy była wogóle dla prasy niemieckiej niespodzianką. Wśród domniemyanych kandydatów, których było sporo, nazwiska dr. Michaelisa nie było i tylko «Tägl. Rund.» chwali się pod tym względem swą domyślnością. Przeskok z podsekretarza stanu na stanowisko kanclerza jest dość wielki i dlatego zapewne prasa berlińska, upatrująca kandydatów wśród b. ambasadorów, generałów i admirałów, o dr. Michaelisie nie wspomniała. Pisma kierunku konserwatywnego bardzo życzliwie witają nowego kanclerza. Przepisują mu one wiele tej energii i dzielności, która odznaczają się feldm. Hindenburg i Ludendorff, podkreślają jego gorący patriotyzm i doskonałą znajomość stosunków niemieckich.

Prasa liberalna jest wogóle wstrzeźmięziwa. Przypomina z uznaniem mowę dr. Michaelisa z dnia 7 marca b. r. w sejmie pruskim, podczas której obecny kanclerz, mówiąc o sprawach żywnościowych, występował przeciw przesadnym roszczeniom agrarjuszy. Równocześnie jednak podkreśla swe żądania dotyczące przeprowadzenia reformy wyborczej i parlamentaryzacji rządu, zaznaczając, że żądania te muszą być spełnione.

Nowy kanclerz liczy obecnie 60 lat życia i znany jest przede wszystkim jako wybitny znawca spraw finansowych Rzeszy. Karjera jego poza okresem pracy naukowej na stanowisku docenta w Tokio, była karierą ściśle urzędniczą i dopiero od roku 1909 wprowadziła go do ministerjum finansów. W lutym b. r. dr. Michaelis został komisarzem do spraw żywnościowych, a obecnie kanclerzem.

## Niemcy.

**Ludendorff o sytuacji na frontach.**

«Lok. Anz.» donosi, że dn. 14-go po południu przyjęci byli przez gen. Ludendorffa przedstawiciele prasy berlińskiej. Gen. Ludendorff zakomunikował im szczegóły o sytuacji na froncie. Z wywodów tych przedstawiciele prasy wynieśli wrażenie, że sytuacja militarna na frontach przedstawia się nadzwyczaj pomyślnie.

## Austro-Węgry.

**Z Koła polskiego w Wiedniu.**

Komisja parlamentarna Koła polskiego omawiała stanowisko, jakie Koło polskie zająć powinno wobec zarzutów, podniesionych przez pewnych mówców przeciw narodowi polskiemu w czasie ostatniej dyskusji politycznej w Izbie panów.

W posiedzeniu uczestniczył także kierownik ministerjum dla Galicji szef sekcji Twardowski. W dyskusji zabierali głos posłowie: Dębski, Łazarzski, Diamond, Bomba, Witos, Tertil, Daszyński i inni.

Poseł Dębski zgłosił następujący wniosek:

1) Zarzuty, uczynione w Izbie panów przeciw narodowi polskiemu przez niektórych mówców, w szczególności przez sprawozdawcę w czasie dyskusji budżetowej, odpiera Koło polskie do oburzenia.

2) Odnosnie do bar. Dillera, który poznawszy dobrze usposobienie Polaków, zareagował w obronie społeczeństwa polskiego na te bezpodstawne zarzuty, stwierdza Koło polskie, że życzliwość i szacunek do niego, jaki sobie zaskarbił, pogłębił się jeszcze bardziej po jego przemowie.

3) Koło polskie poleca najbliższemu mówcy z Koła polskiego w toczonej się dyskusji, by jak najenergiczniej imieniem Koła polskiego przeciw zarzutom, podniesionym w Izbie panów, zaprotestował.

Wniosek ten uchwalono.

Na wniosek posła Marka zapadła później następująca uchwała:

Koło polskie stwierdza, że osobistości polskie, przyjęte przez cesarza dn. 28 czerwca 1917 r. na posłuchanie, nie były oficjalnymi reprezentantami Koła polskiego.

**Hr. Esterhazy w Wiedniu.**

W dn. 14 lipca prezes ministrów, hr. Esterhazy przybył z miejsca pobytu cesarza do Wiednia. Audjencja u cesarza trwała przeszło godzinę. Po południu hr. Esterhazy konferował z kilku wybitnymi osobistościami. Wieczorem udał się on z powrotem do Budapesztu.

**Oświadczenie Seidlera w komisji konstytucyjnej.**

WIEDŃ (14 b. m. W. T. B.) — W komisji konstytucyjnej prezes ministrów, v. Seidler, złożył oświadczenie, w którym wskazał na niepowodzenie wszystkich dotychczasowych prób doprowadzenia do ostatecznego urzeczywistnienia zawartej w konstytucji zasady równouprawnienia wszystkich narodowości, co stało się źródłem niedomagani politycznych podczas ostatnich dziesięcioleci i budziło wrażenie, jak gdyby Austria była chorem, wewnątrz państwem.

Jednak każdy myślący człowiek wie, że tak nie jest.

«Nasza konstytucja, mówił dalej prezes ministrów, nie liczy się w dostateczny sposób ze specyficzną swoistością naszego, składającego się z różnych narodowości państwa.

Należy w duchu nowy tronowej spróbować rozstrzygnięcia tego zagadnienia na nowej drodze.

Na czysto konstytucyjnej drodze, własnymi siłami przedstawicielstwo narodowe ma zainaugurować tę reformę konstytucji, aby umożliwić pomienionym narodowościom pokojowe współzycie w silnie spojonym łącznym związku. Jakąkolwiek drogę wybierze komisja, rząd chętnie, z jak największą gotowością dla jej rozporządzenia swe usługi.

Przez to zostanie odebrany wrogiej zagranicy ostatni cień pretekstu co do dopuszczalności mieszania się do spraw, które mamy do uporządkowania pomiędzy sobą.

Posłowie dowiodą, że ludy Austrii, tak samo jak umieją bronić z niew.

giętą siłą i zdecydowania swych starodawnych siedzib, posiadają również zdolność, na gruncie drogiej ojczyzny wnieść pewne fundamenty błogosławionego rozwoju i pokojowej przyszłości. W ten sposób posłowie będą działać na rzecz tego celu, w imię którego Austria przedewszystkiem walczy: na rzecz nienaruszalnego, świętego prawa swych ludów swobodnego decydowania o swych wewnętrznych losach, i w ten sposób to dzieło pokoju wewnętrznego będzie jednocześnie ważnym krokiem na drodze do honorowego, rozciągającego się na całe pokolenia pokoju na zewnątrz, który pragniemy osiągnąć na podstawie sprawiedliwości, umiarkowania, pojednania i wzajemnej łączności wszystkich narodów kulturalnych, oraz jednolitego dążenia do usunięcia tych stosunków, które wywołały wojnę wszechświatową.

Wszyscy z całego serca pragniemy tego pokoju. Aż do tego czasu jednak jesteśmy zdecydowani niezachwianie wytrwać w mocnym w spółdziałaniu frontu i kraju wewnątrz».

## Anglja.

### Balfour o Niemczech.

«Voss. Ztg». donosi, że w dn. 13 lipca w londyńskiej Guildhall wręczono Balfourowi z racji jego misji amerykańskiej, adres z powiśzowaniami. Balfour przy tej sposobności wygłosił długą mowę, w której wysławiał udział Ameryki w wojnie. Następnie jednak przeszedł do innego tematu i począł głosić dawną piosenkę o odpowiedzialności Niemiec za wojnę, oraz o ich dążeniu do zdobyczy terytorjalnych. Żądanie miejsca pod słońcem, oznacza według Balfoura w tłumaczeniu na zwykły język, że Niemcy chcą przywłaszczyć sobie kolonie wszystkich krajów. I w wojnie obecnej szło w pierwszej linii o kolonie francuskie. Niemiecy mężowie stanu — tak mniema Balfour — byli tak bezczelni, że w celu odciążenia Anglii od udziału w wojnie, gwarantowali nienaruszalność terytorjum Francji w Europie, a na pytanie co do francuskich kolonii oświadczyli, że nie jest naszym zamiarem gwarantowanie również nienaruszalności francuskich kolonii.

## ROSJA.

### Pertraktacje z Radą ukraińską.

Petersburska agencja telegraficzna donosi pod datą 15 bm., że minister spraw wewnętrznych Tereszenko, minister poczt Ceretelli i minister wojny Kierenski, znajdujący się w Kijowie zakomunikowali rządowi prowizorycznemu, iż ich układy z przywódcami Rady ukraińskiej doprowadziły do pomyślnych rezultatów, i że Rada powzięła uchwałę, która według zdania ministrów jest do przyjęcia dla rządu.

Co do szczegółów swej podróży ministrowie poinformują po swym przybyciu do Petersburga.

### Dążenia Finlandji a rząd.

Jak donosi Petersburska agencja telegraficzna z Helsinhforsu pod datą 13 bm., senator Tokoy, wice-prezes wydziału gospodarczego senatu, oświadczył w rozmowie z redaktorem pisma socjalistycznego pomiędzy innymi: «Niczego nie żądamy w dziedzinie polityki zewnętrznej i wojny. Nie chcemy do końca wojny żadnej zmiany w naszych stosunkach do Rosji, ale nastajemy na natychmiastowym samorządzie spraw wewnętrznych, które po wojnie muszą być zagwarantowane w sposób międzynarodowy.

Pod datą zaś 11 bm. donosi z Helsinhforsu Petersburska agencja telegraficzna, że trzecie czytanie i głosowanie co do wniosku prawodawczego w sprawie nowych podstawowych praw Finlandji odbędzie się we wtorek, zamiast soboty.

Ze względu na wielką wagę, jaką socjal-demokracja przypisuje temu głosowaniu, postanowiono, że w tym dniu wszyscy robotnicy winni zaprzestać pracy.

Petersburska agencja telegraficzna donosi dalej, pod datą 15 bm., że Rząd Tymczasowy na posiedzeniu swem z dnia 13 lipca rozpatrywał kwestję finlandzką, i uznał za nie do przyjęcia wnioski komisji sejmowej finlandzkiej co do przekształcenia podstawowych praw Finlandji.

Rząd odłożył swą ostateczną decyzję co do tego, do czasu głosowania nad tym wnioskiem w sejmie.

### Kontrola koalicji.

«Nowa Gazeta» podaje następującą charakterystyczną dla stosunków rosyjskich notatkę:

Przybył do Warszawy na Sztokholm przemysłowiec, który w swoim czasie (na początku wojny), był zesłany w głąb Rosji za winy niepełnione.

Wolnościowy rząd rosyjski pozwolił mu powrócić do kraju, ale nie obyło się bez trudności ze strony konsulatów... francuskiego i angielskiego, które jak się okazuje, rozciągają bardzo surową kontrolę nad swobodą ruchów «obywateli rosyjskich». Wyjeżdżający zagranicę, bez względu na to, w jaką stronę się udają, muszą pozyskać ich wizę. Zanim tę wizę się otrzymuje, przeprowadzane są bardzo ściśle badania osoby. Wyjeżdżającego indagowano więc do jakiej «partji» należy, jak się zapatruje na sprawę polską i t. p. Wymieniono przytym znanych w Warszawie działaczy politycznych (między innymi redaktorów), zapytując, czy nie jest z nimi w stosunkach. Przy indagacji otwierano całe «dossier», zawierające różne wskazówki śledcze. Ostatecznie wobec niezadawalających odpowiedzi «wizy» odmówiono. Dopiero wysokie protekcje pozwoliły na wyjazd bez specjalnej autoryzacji obcych konsulatów.

Charakterystyczny ten fakt przekonywa, jaka jest zależność władz rosyjskich od interwencji Francji i Anglii. Przedstawicielstwa ich tworzą niejako wyższą instancję rządową, dozorującą czyny rządu rosyjskiego.

## WIADOMOSCI URZĘDOWE.

### OBWIESZCZENIE.

Wydane przez p. Naczelnego Dowódcę na Wschodzie (Herrn Oberbefehlshabers Ost) postanowienia, dotyczące komunikacji listownej między osobami wojskowymi i ludnością cywilną, podaje się znowu do wiadomości:

Komunikacja pocztowa osób wojskowych, urzędników niemieckich i niemieckiego personelu przy władzach niemieckich w obrębie Naczelnego Dowództwa na Wschodzie (Ob. Ost) oraz generał-gubernatorstwa Warszawskiego z ludnością w okręgu pocztowym Obost, oraz wojskowych itd. w okręgu Obost z ludnością w generał-gubernatorstwie Warszawskim jest wogóle wzbroniona.

Pod ludnością należy rozumieć:

1. Osiedle osoby poddane niemieckie i nieniemieckie.

2. Chwilowo zajęte na terenie okupowanym w przedsiębiorstwach prywatnych osoby, poddane niemieckie, z wyjątkiem:

a. Tych osób, które towarzyszą wojsku i wskutek tego mają prawo korzystania z poczty polowej.

b. personelu niemieckiego i robotników niemieckich w schroniskach dla żołnierzy (Soldatenheim) z dobrowolnymi pomocnikami wziętymi.

c. Personelu teatrów niemieckich.

Z pod tego ogólnego zakazu wyjęta jest tylko korespondencja pocztowa z najbliższymi członkami rodziny, a mianowicie z żoną i z rodzicami. Zarówno wojskowi itd. jak wyżej wymienieni członkowie rodziny mogą wysyłać i otrzymywać karty pocztowe i otwarte zwykłe listy po niemiecku, oraz przekazy pocztowe, jednakże bez żadnych wiadomości

piśmiennych na odcinkach. Posyłki muszą mieć napis «Feldpostbrief». Jeśli wysyłane są one przez wojskowego, winny mieć odbicie stempla służbowego tego oddziału wojska lub władzy, do której należy wysyłający.

Wysyłana przez rodzinę korespondencja winna być zaopatrzona w nazwę tego oddziału wojska, wzgl. władzy, do której należy odbiorca. Pod nią winno być nazwisko odbiorcy.

O ile na podstawie powyższego korespondencja nie jest dozwolona, wszelkie przekroczenie tych postanowień podlega karze.

Wilna, den 14. Jul 1917.

Der Stadthauptman

Pauly.

## O ustawiczną adorację.

Ostatnimi czasy dość często podnoszą się głosy, już to słownie już to listownie, dopominające się ustawicznego publicznego w jednym z kościołów w Wilnie wystawienia Przenajświętszego Sakramentu, by ludność katolicka mogła tam się gromadzić i Pana Boga o zmiłowanie błagać.

Tak, modlitwa błagalna o zmiłowanie Boże i to modlitwa publiczna jest dzisiaj rzeczą konieczną. Wielkie nasze są potrzeby, wielka przeto musi być nasza modlitwa i, to słusznie, modlitwa publiczna. «Proście, szukajcie, kołaczcie... a będzie wam dane». Wielką konieczność modlitwy zdaje się odczuwać dzisiaj każda dusza katolicka, jako że tego rodzaju prośby płyną i z klas niższych i ze sfer wyższych.

Uważając za rzecz niezbędną modlitwę publiczną, w domaganiu się swoim pobożnym popełniają błąd wielkiej wagi, że czynią ją nieodłączną od publicznego wystawienia Przenajświętszego Sakramentu, że niby li tylko przy publicznym ustawicznym wystawieniu Najświętszego Sakramentu możliwą jest publiczna modlitwa błagalna.

Czy tak jest w rzeczywistości i na ile słusznym jest tego rodzaju wymaganie?

W starym zakonie w świątyni Jeruzolimskiej do miejsca Najświętszego, gdzie się przechowywała arka Przymierza, na którą Bóg wstępował w obłoku i Swoją wolę objawił, wolno było tylko Arcykapłanowi wchodzić i raz tylko do roku, mianowicie w święto oczyszczenia, czyli ubłagania. W Nowym Zakonie Bóg bardziej się zbliżył do grzesznego człowieka i, mówiąc «rozkoszaj Moją jest przebywać z synami ludzkimi», w każdym przebywa kościele, ukryty w tabernaculum na ołtarzu. Miłość Boża to sprawiła, że Bóg tak jest nam blisko, ale to nie powinno w pojęciu naszym umniejszać Majestatu Jego. Z najwyższą wdzięcznością i najgłębszą pokorą korzystać mamy z Jego wśród nas obecności, z najwyższą również ufnością wolno nam do Niego się zbliżać, ale zarazem należy nam pamiętać na Jego Najwyższą świętość i na Jego Boski Majestat.

Kościół nasz święty praktykę ustawicznego publicznego wystawienia Najświętszego Sakramentu uznaje i ma to w użyciu. Ale, jako akt niezwykle wielkiej doniosłości, ścisłymi osłonił liturgicznymi przepisami, by z jednej strony biednego człowieka, ziemskiego tułacza, zrozpaczonego grzesznika ośmielić i zbliżenie się do źródła miłosierdzia jemu ułatwić, a z drugiej strony godnie uwypatnić Najwyższego Pana Majestat.

Do publicznego ustawicznego wystawienia Najświętszego Sakramentu warunków niezbędny, by żadnym jakimś specjalnym nabożeństwem w tym kościele nie naruszać ciszy adoracyjnej, nie odrywać uwagi adorujących do zatopienia się w tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu. A więc do tego biorą się kościoły przy klasztorach, wolne od nabożeństw obowiązkowych. Nasze kościoły wileńskie mają godziny każdego dnia wy-

pełnione obowiązkiem nabożeństwem stałym, a prócz tego są jeszcze nabożeństwa okolicznościowe jak żałobne, pogrzebowe, ślubne, rekolekcyjne, dla młodzieży, dla później przychodzących i t. d. Więc popierwsze nie mamy w Wilnie odpowiedniego kościoła, gdzieby swobodnie można było wprowadzić publiczne ustawiczne wystawienie Najświętszego Sakramentu. Powtóre, jeśli kościół nie krępuje pobożnej hojności w sprawie jak najokazalszego i najbogatszego oświetlenia ołtarza i całego presbyterjum, gdzie publicznie jest wystawiony Przenajświętszy Sakrament, bo z drugiej strony określa ilość minimalną światła woskowego, która przy publicznym wystawieniu jest obowiązująca i której przekroczyć, t. j. jeszcze bardziej zmniejszyć, niewolno.

Wiadomem zaś jest każdemu, że wobec braku wosku nawet minimalna ilość woskowego światła, konieczna przy publicznym ustawicznym wystawieniu, przez czas dłuższy fizycznie staje się niemożliwością. Prócz tego trzeba jeszcze uwzględnić, że ustawiczne publiczne wystawienie Najsw. Sakramentu wymaga dostatecznej ilości osób, coby regularnie się zmieniając, stale adorować mogły, co również przy dzisiejszych warunkach żywnościowych staje się rzeczą nadzwyczajnie trudną.

To są racje najważniejsze, dla których w dzisiejszych warunkach ustawiczne publiczne wystawienie Najsw. Sakramentu w jednym z kościołów wileńskich prawie jest niemożliwym, pomijam tutaj racje mniej ważne, drugorzędne. Ale czy tem samem i modlitwa błagalna publiczna staje się w kościołach naszych niemożliwością? Bynajmniej.

Jeśli ojciec mocno zagniewał się na dziecko swoje za jego wykroczenie, i drzwi zamknął za sobą, i dziecku zagroził wyrzuceniem z domu, to dziecko tylko bardzo źle i zepsute obojętnem na to wszystko pozostanie, dziecko zaś dobre odczuje ogrom boleści, troskliwemu ojcu przez siebie wyrządzonej, i wnet zapagnie pokornym błaganem przejednać słusznemu zagniewanemu ojcu, więc u progu ojcowskiego pokoju padnie na kolana i choćby najdłużej klęczeć będzie łzami się zalewając, aż ojciec przechodząc mimo spojry, zlituje się, przebaczy i dobre, kochające, szczerze skruszone dziecko znowu do serca swego przytuli.

Tak i my dzisiaj czytamy. Gromadźmy się nie w jednym którymkolwiek kościele, ale po wszystkich kościołach naszego miasta, gdzie komu dogodniej, i przed zamknięciem tabernaculum publiczne organizujmy błagalne modły. Bóg tam ukryty, ale On tam żywy; prawdziwie, rzeczywicie, istotnie tam On jest obecny; my Go nie widzimy, ale On nas widzi, On nas słyszy, stamtąd nas On wygląda i czeka: «pójdźcie do Mnie wszyscy...» On wszystko w sercach naszych wy czyta, i myśli nasze On wyrozumie, i boleść naszą Serce Jego odczuje.

«Pójdźcie, pokłońmy się, upadajmy i płaczmy przed Panem, który nas stworzył; albowiem on jest Panem i Bogiem naszym, a my ludem pastwiska Jego i owcami ręki Jego». (Ps. XCIV 6—7). Tam wołajmy: Przebacz Panie, przebac ludowi Twemu, a nie bądź na nas zagniewany na wieki.

Tak adorujmy, tak publicznie się modlmy.

W pierwszym rzędzie do tej publicznej błagalnej modlitwy stanąć mają grona Apostolstwa Modlitwy wszystkich trzech stopni, Koła Eucharystyczne, Kongregacje i Solidacje Maryańskie, Arcybractwa Serca Jezusowego i Różańca Świętego, a także wszyscy dobrej woli, w kim wiara jeszcze nie zgasła, w kim jeszcze tkwi poczucie obowiązku względem rodziny własnej, względem kraju całego, słowem wszyscy.

Wielebni księża Proboszczowie z pewnością nie odmówią zbawienych swych wskazówek, najchętniej przyjmą na siebie dyrektywę, by rozkład czasu w ich kościołach był unormowany, by godziny były wypełnione, by możliwa jednostajność w modłach była uwzględniona, by wreszcie modły te publiczne w duchu kościelnym się odbywały.

Dyrektor Djecezalny  
Apostolstwa Modlitwy  
Ks. Karol Lubianiec.

## KRONIKA

### CALENDARZYK.

Dziś: Aleksego.  
Jutro: Szymona z Lip.  
Pojutrze: Wincentego z Pauli.  
Wschód słońca—o g. 3 m. 45.  
Zachód słońca—o g. 8 m. 25.

### Z WILNA.

— **Mucha kapuściana.** Gdy na zagonach kapuścianych nie rozwija się kilka lub więcej głów, albo gdy wędzną one, znajdziemy w głębach i korzeniach ich, co w tym roku zdarza się bardzo często, białawe, mniej więcej 1 cm. długie robaki, poczwaraki muchy kapuścianej. Korzenie są zupełnie stoczone przez te szkodniki i nie mogą już wypełniać swoich zwykłych czynności. Roślina karleje wskutek tego, lub ginie zupełnie.

Popielata mucha składa na wiosnę na rzeczonych częściach roślin swoje jajka, z których wykluwają się po mniej więcej 10 dniach poczwaraki. Te dostają się następnie do ziemi i zasklepiają się w niej. Ponieważ dla rozwoju szkodnika wystarczy 8 tygodni, więc kolejno wylęga się kilka jego generacji w jednym roku. Zwalczanie polega przede wszystkim na przeszkaniu systematycznym pół z kapustą. Pierwsze rośliny chore wyjmują się jak najrychlej wraz z ziemią je otaczającą i zakopuje się je głęboko lub wrzuca w ogień.

— **Z Kuratorjum nad biednymi.** Wypłata zapomóg ze środków niemieckiego Stadthauptmanna za lipiec, biednym pozostającym na opiece Kuratorjum, odbędzie się w następujące dni:

W poniedziałek 16-go lipca 2-gi okręg.  
We wtorek 17 lipca 3-ci okręg.  
We środę 18-go lipca 1-szy, 4-ty i 5-ty okręg.  
We czwartek 19-go lipca 6-ty okręg.  
W piątek 20 lipca 7-my okręg.  
W sobotę 21 » 8-my »  
W poniedziałek 23-go lipca Centrala.

Kasa czynna będzie od godz. 9-ej rano do 1-szej po poł.

— **Zabawa na rzecz głodnych.** Polski Komitet Pań, urządza dnia, 29 lipca i 12 sierpnia, w ogrodzie Bernardyńskim rozmaite rozrywki i niespodzianki z muzyką, na korzyść głodnych. Zwracamy się znowu do naszego społeczeństwa, zawsze ofiarnego z serdeczną prośbą przyjsia z pomocą, w zbieraniu fantów

i ofiar do koszu szczęścia, czem się dopomoże kilku tysiącom głodnym, bezdomnym i nieszczęśliwym. Najskromniejsze datki przyjęte będą z wdzięcznością; a ludzie dobrego serca i dobrej woli, nie zostawią naszej prośby bez odpowiedzi. Ofiary i fanty uprasza się składać w biurze Komitetu Polskiego Pań: zaułek Świętojerski № 8, wejście z bramy na lewo, lub u prezeski sekcji finansowej, Bolesławowej Römerowej—ul. Końska 1.

— **Poziom wody w Wilji.** Z powodu stale przypadających deszczów — poziom wody w Wilji podniósł się o 3/4 łokcia. (4)

— **Kradzieże z włamaniem.** W ostatnich czasach notowane są kradzieże inwentarza żywego. Szczególnie to daje się odczuwać na wsi. Rzeźmieszkowie udają się z miasta na wieś i tam dokonują różnorodnych kradzieży. Ostatnio skradziono gospodarzowi, Stanisławowi Batury, ze wsi Małe Gulbiny krowę, uprzednio złamawszy zamek przy drzwiach. Ślady prowadziły w stronę Wilna.

W zaścianku «Brytaniszkii», nieopodal Wilna, skradziono rasową świnię. Zarządzono natychmiastowy pościg za złoczyńcami. Sprawców kradzieży zdybano już wkraczających do Wilna przy ul. Brzeckowej, którzy jednak zdolali umknąć. Skradzioną świnię odnaleziono ukrytą w życie. (4)

— **Z obrazków niedoli.** Onegdaj do szpitala, przy ul. Zawalnej, przywieziono umysłowo-chorego ucznia szkoły miejskiej, Józefa Ł.

Ojciec jego—w wojsku rosyjskim, matka zaś, obarczona małymi dziećmi, pozostaje w Wilnie bez środków do egzystencji. Jako najstarszy z rodzeństwa, Józef—głęboko odczuwał sytuację tragiczną rodziny, lecz niestety z żadną pomocą przyszć nie mógł.

Taki stan rzeczy nabawił go choroby nerwowej, następnie ostrego pomieszania umysłowego, co spowodowało ułokowanie go w jednym ze szpitali miejskich. (4)

## Powieść francuska podczas wojny.

Sprawozdawca literacki «Czasu», p. K. W., omawiając na łamach tego pisma najnowsze powieści francuskie. Wnosićby stąd można, iż we Francji następuje przełom w dotychczasowych poglądach na wojnę. Oto np. młody powieściopisarz René Boylesve wydał romans p. t.: «Nie jesteś już niczem» (Tu n'est plus rien). Młoda, kochana i kochająca żona młodego francuskiego oficera rezerwy żyła z dnia na dzień. Zachmurzenia się politycznego horyzontu nie spostrzegła, nie chciała rozumieć. Raz się budzi już wśród wojny. Mąż poszedł, a wnet przyszła wiadomość o jego śmierci. Życie jej złamane, straciło związek z dotychczasowym jej światem. Dla zapału patriotycznego, pędzącego drugich do radosnych ofiar, nie ma żadnego zrozumienia, przebiega więc wszystkie fazy bezsilnego cierpienia istoty, pozbawionej wszelkich praw indywidualnych. Ci, co ją przyjaźnie pocieszają, nie rozumieją jej wnętrza, jak ona nie rozumie uczuć drugich. Usuwa się więc od udziału w życiu narodowym, a kiedy i próby pociech religijnych spełzły na niczem, otacza ją beznadziejna pustka, napełniona tęsknotą za dawnym pokojem, którego jej żadne zwycięstwo przywrócić nie może. Paryż staje się dla niej nieznosny. Powrót na miejsce, gdzie spędziła ostatnie chwile z mężem, wydaje jej się piekłem. Chociaż dlaczego nie? Ogarnia ją żądza tej boleści.

Spodziewała się, że małe miejsce kąpielowe zostanie puste; tymczasem

echa wojny ścigają ją aż do ustronnego mieszkania. Chciała samotnie żyć ze swoim żalem za zmarłym; tymczasem czuje, jak burza wojny huczy koło niej i porywa ją wir. Raz znalazła się w lazarecie, gdzie ukazała się jej cała nędza wojny. Mimo wewnętrznej żalu za znikającymi osobistymi nastrojami i wspomnieniami, widzi, że moc nowych wrażeń je zasypuje. Wstępuje w służbę lazaretową — i tu dokonywa się w niej dziwna przemiana. Wszelkie osobiste odczucie zatracą się w niej, spływa po niej do strumienia ogólnej nędzy, której fale zalewają cały świat. Wyzwolił się niejako z swej osobistości, jest tylko pielęgniarką. Gdy jej zabrakło sił do oddawania posług ranionym, wraca do Paryża i przekonywa się, że miejsce dawnego jej pobytu stało się jej zupełnie obcem. Ale i Paryż, na zewnątrz niby ten sam, zmienił się, stoi pod znakiem wojny. Wojna przejawia się jak nie czerwona przez najzwyczajniejsze czynności życia codziennego, na wszystkim wyciska swe piętno, stanowi przedmiot wszelkich rozmów. Zdaje się jej, że jak ona przez wojnę wewnętrznie urosła, tak cała ludność dorosła do wielkich czasów. Nastąpiła zupełna przemiana wartości.

I gdy w mrowisku ludzkim toczy się dalej codzienne, szare życie, ona, wyzwolona od wszelkiego egoizmu, poznaje, że jednostka i jej los nie jest już dzisiaj niczem.

Jeszcze bardziej interesującym zjawiskiem literackim, ale i społecznym, niż ta psychologia kobiety, zmienionej przez wojnę, skreślona ręką męską, jest niby Rollandowski głos kobiety, podniesiony z chaosu wojny przez Marcelle Capy w książce p. t.: «Une voix de femme dans la mêlée». Autorka występuje jako nowa prorokini dawnych haseł francuskich: wolności, równości, braterstwa.

Z cichej jasności duszy, z dzielnej sprawiedliwości rozumu przemawia jednakowo do wszystkich ludzi: Patrzcie, sprawiacie sobie cierpienia przez zaślepienie, kłamstwo, fałszowanie wszelkich uczuć i myśli, wszelkich ideałów. Ta nauka pobrzmiewa z tysiąca przykładów. Oto kolorowe wojska kolonialne. «Dzicy» myją sobie ręce i twarz z taką starannością, jakby chcieli, «cywilizowanym białym» zaimponować. Gdy «cywilizowani biali» pouczają murzynów, by przeszedłszy za Ren wszystko palili i wycinali, jeden odpowiada:

— «Zostawiłem w domu matkę żonę, syna. Niech ich pamięć zachowa mię od tych rzeczy przekleństw!»

Autorka wybrała listy pisane przez żołnierzy niemieckich do narzeczonych, żon, rodziców, dzieci i przedrukowała je z taką uwagą:

«Czy te biedne listy, znalezione przy poległych, nie wyrażają, tych samych uczuć, tych samych niepokojów, jakie idą codzień do zostawionych w domu Francuzów? Takie same wyrazy cisną się na wargi kobiet, których mężowie lub dzieci są w niebezpieczeństwie. Jest to okrzyk instynktu, jęk, wyrwyjący się z wnętrzości matki wobec ciała z jej ciała kości z jej kości».

Autorka zna delikatne uczucia uciekających i wypędzonych, nieszczęśliwych i zasądzonych. Słyszycy okrzyk

rozżalonej matki i powtarza, jak mer szydzi z niej przypominając, że powinna być dumna z syna, który poniósł śmierć bohaterską. Zna nędzę tych kobiet francuskich, które prasa sławi jako ciche bohaterki, nie troszcząc się o to, że państwo im płaci 50 centimów za uszycie koszulki żołnierskiej, a one i za 60 centimów dziennie nie potrafią wyżywić siebie, a cóż dopiero dzieci.

Chłoscze wszystkie tych, którzy się na wojnie bogacą, oświeciła krytycznie dobroczynne przedsięwzięcia wielkiego świata, niestykającego się bezpośrednio z małym, cierpiącym światem. Zapytuje wojowników domowych, tępiących pióra na codziennych artykułach: «Jusque'au bout!», dlaczego nie idą na front oddać życia za swe ideały.

Tak z chaosu wojennego ozwał się także głos niewieści, silny wiarą, radosny nadzieją, kojący miłością. Jeśli Francja wydała najsrozsą literaturę wojenną, to ta sama Francja zdobyła się teraz najbardziej wzruszającą książkę o wojnie: miła ona przez swe ciepło, piękna przez wzniosłość, sennie się nad piekło dni dzisiaj, wzruszająca przez wojnę wszystkim sercom, przez bezwzględne demaskowanie fałszywych heroizmów, kłamstw i obłud.

Z faktu, że «Une voix de femme» doczekała się w przeciągu pół roku ośmiu wydań, zdaje się dowodzić, że pani Capy nie stoi ze swym sądem o wojnie odosobniona. Może właśnie jej książka będzie, czy jest pierwszą jaskółką wiosny, w której ludzkość znużona wzajemną nienawiścią, zaczyna na nowo tęsknić do ciepła miłości.

## Rozmaitości.

— **Badania głębinowe.** Ks. Albert z Monaco — jak donosi «Kladderadatsch» — powrócił niedawno z wyprawy oceanicznej i obecnie ogłosił rezultaty swych poszukiwań. Terenem badań były głębie oceanu w miejscach najbardziej przez statki uczęszczanych. Rezultaty okazały się wprost zadziwiające. W głębiach oceanu znaleziono rośliny lądowe, a mianowicie: pszenicę, jęczmień, ryż, kukurydzę, kawę, kakao i nawet kaczuszkę. Wśród fauny głębinowej natrafiono na nowe jakieś wielkie potwory, o skórze jakby z drzewa lub żelaza, o brzuchu wypukłym, a grzbiecie płaskim. We wnętrzościach tych potworów znaleziono ślady uczt w postaci byda rogatego, ptactwa, a nawet ogromnej ilości konserw w pudełkach. Nowo odkryte olbrzymie zwierzęta muszą być bardzo żarłoczne, ponieważ znalezione w nich również tak niestrawne przedmioty, jak automobile, armaty, szyby okienne, naboje itd.

Pod względem mineralnym głębie oceanu zawierają niezmiernie skarby: żelazo, miedź, węgiel, saletrę, a nawet dynamit w wielkich ilościach.

Rezultaty wyprawy ks. Alberta wzbudziły wielkie zainteresowanie. Podobno tworzy się organizacja kapitalistów zachodnio-europejskich w celu eksploatacji tych bogactw.

## OFIARY.

złożone w administracji «Dziennika Wileńskiego»:

Na Pogotowie ratunkowe dla dzieci chrześcijańskich.

Ku uczeniu śp. brata—Lubońska Marja 3 m.

Na chleb ś. Antoniego dla głodnych. Bezimiennie 1 m.

Na głodnych do Komitetu Pań Polek. Jasińska Zofja 20 m.

## Poszukuje człowieka

znającego się na robotach stawów karpowych oraz dozoru tychże. Kankaska 8, Łuczynski. 384

Mleko zsiadłe, wyborne, z kartoflami codziennie od godz. 5-ej. Sklep, Zamkowa (Wielka) № 6, Łukaszewiczówna. 401

## W centrze

są do wynajęcia 3 pokoje z balkonem i kuchnią z meblami i elektrycznością. Gubernatorska 5—27, Zaleska. 381

## KUPUJĘ

złote i srebrne zegarki, brylanty i kwity lombardowe. Płacę najwyższe ceny. M. Milejkowski, Wielka № 70.

## Owocarnia F. Popławskiej,

Wielka 44, poleca wszelką ogrodowinę, sery z kminem, masło, mleko codziennie świeże i zsiadłe można spożywać na miejscu i t. p. 400

## Introligator

B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.

## Historja Starożytna.

Cena 90 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.